

Teresa Fejfer: * Nie deptać mrówek! *

Każdy ma swoje upodobanie,
pszczelarz do pszczołki, rolnik do krówki,
motyl do tęczy, do Szpaka fani,
mnie fascynują niezmiennie mrówki.

Nie chodzi nawet że pracowite,
choć przykładem są dla ludzkości -
ich nadgorliwość ma pewną rysę,
lecz fascynują niezmiennie rządy!

Spółeczny podział, harmonia zadań,
odwieczna stałość praw i porządku -
ledwo spryciula się przepoczwarza,
a już ma zestaw swych obowiązków.

Miłość w gatunku jest przeznaczeniem,
wznosi na skrzydłach, po chwili znika,
wnet przeznaczenie ściąga na ziemię,
(w mrowisku żadna mrówka nie wzdycha).

Dają po oczach optymistycznie,
jak „robić swoje”, burzom na przekór,
nic tak nie wzrusza, kiedy zdobyczne
liście zmieniają w order uśmiechu.

Jak żyć? Podpowiedź leży na łące.

Kupiłam kocyk, termos i krówki,

przyrząd optyczny (powiększający)

i edukację zacznę od mrówki...

Panowie, panie - mam ekspertyzę!

Prawie, bo z przerwą, na smarowanie.

Nie przewidziałam, że robotnice,
właśnie wcinają drugie śniadanie.

Teoria, wsparta zestawem badań,
dotkliwych nieco lecz się poświęcę,
w mojej kulturze zresztą wypada,
święcić bez reszty, nawet „to” miejsce.

Piecze jad mrówczy tu i tu ciupie,
na pogotowiu niezła obsuwka,
A kto ci kazał, w mrowisko - lupe,
tak jak ty mrówce, tak tobie ...

Mrówka